

„TOBIE, KRÓLOWO NIEBIOS, PIEŚŃ TĘ NIOSE W DANI...”¹. MATKA BOŻA W POEMACIE CZĘSTOCHOWA GRZEGORZA Z SAMBORA (1523–1573)

Łaska oglądać Matkę w tej pięknej świątyni,
Co imię Częstochowy tak znaczącym czyni².

Łacińska poezja religijna polskiego renesansu nie stanowi zjawiska jednolitego wewnątrz i jest inna od poezji średniowiecznej. Najważniejszym z prądów umysłowych tej epoki był humanizm – ośrodkiem zainteresowań, badań, działalności dydaktycznej i kulturowej stał się człowiek jako osobowość i członek społeczeństwa³. Stąd i poezja bardziej nastawiona jest wówczas bezpośrednio na człowieka, przyrodę i sprawy doczesne. By zdać sobie sprawę z jej specyfiki, trzeba uwzględnić aspekty podejmowanej problematyki, rodzaje preferowanych przez nią przeżyć religijnych oraz różnorodność ich charakteru⁴. Nietrudno zauważyć, że nawet u tych pisarzy, w twór-

¹ Vigilantii Gregorii Samboritani Russi, *Censtochova*, in officina Matthei Siebeneicher, Cracoviae MDLXVIII, pag. 50; Grzegorz w Sambora, *Częstochowa*. Poemat wydany w r. 1568 u Siebeneychera; z j. łac. na pol. przeł. I wydał Wincenty Stroka, Kraków 1896, ss. 38; wyd. nowe i wprowadzenie: Mariusz Leszczyński, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, Zamość – Kraków 2019, s. 11. Cytaty z poematu wykorzystane są wg nowego wydania; w nawiasach podano numer strony.

² Tamże, s. 51.

³ S. Grzeszczuk, *Odrodzenie*, [w:] *Okresy literackie*, red. J. Majda, WSiP, Warszawa 1990, s. 56.

⁴ E. Sarnowska, [recenzja]: K. Stawecka, *Religijna poezja łacińska XVI wieku w Polsce. Zagadnienia wybrane*, Lublin 1964, „Pamiętnik Literacki” 1965, t. 56, nr 4, s. 538.

czości których motywy Boga są bardzo częste, rzadko jednak pojawiają się motywy maryjne. Powodem tego jest zapewne częściowe zeświecczenie kultury, ale przede wszystkim zakwestionowanie przez reformację kultu Maryi Panny⁵, jak i w ogóle kultu świętych. Im bardziej jednak był on przez protestantów atakowany, tym mocniejsze zdobywał podstawy, szczególnie w potrydenckiej *demonstratio catholica*. W Kościele powracało żywe zainteresowanie mariologią i dążono do ściślejszego oparcia kultu na Piśmie św. i tradycji kościelnej. W jego rozpowszechnianiu niemałą rolę odegrały również stosunki polityczne, a przede wszystkim zagrożenie chrześcijańskiego świata przez wojny religijne i nawałę turecką⁶.

Wielu znanych poetów XVI wieku uległo, niestety, wpływowi ruchu reformacyjnego lub z nim sympatyzowało, stąd u takich poetów jak Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Marcin Bielski, Sebastian F. Klonowic, Szymon Szymonowic i innych, nie spotkamy wierszy maryjnych. Ale pojawiają się one w poezji polsko-łacińskiej, m.in. u Mikołaja Hussowskiego, Klemensa Janickiego, Pawła z Krosna, Jana Dantyszka czy Jana z Wiślicy, a także Grzegorza z Sambora. Jednak we współczesnej świadomości kulturalnej twórczość tych mniej znanych poetów, przyćmiona blaskiem talentu mistrza z Czarnolasu, wciąż ginie niemal całkowicie⁷.

Przerwane tradycje maryjne naszej poezji podjęli, w drugiej połowie XVI wieku, określani przez Juliana Krzyżanowskiego jako „poeci końca wieku”: Stanisław Grochowski, Sebastian Grabowiecki, Piotr Ciekliński i Mikołaj Sęp Szarzyński. Jest to związane głównie z przewycięzaniem reformacji przez odradzający się stopniowo katolicyzm⁸. W szerokim nurcie polskiej poezji religijnej, szczególnie w utworach poświęconych Matce Bożej, często pojawia się wówczas motyw NMP Jasnogórskiej. Poezja ta jest jednak bardzo zróżnicowana w zakresie walorów artystycznych. Jej tematyka sięga końca XIV wieku i związana jest z założeniem w Częstochowie klasztoru paulinów i sprowadzeniem tam w 1384 roku obrazu Matki Bożej⁹.

⁵ S. Sawicki, *Matka Boska w poezji średniowiecza i renesansu*, [w:] *Matka Boska w poezji polskiej*, t. 1: *Szkice o dziejach motywu*, oprac. M. Jasińska, Z. Jastrzębski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1959, s. 29.

⁶ S. Litak, *Z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej w XVII–XVIII wieku. Sprawa zasięgu społecznego*, Wydawnictwo Naukowe KUL, Lublin 1973, s. 447.

⁷ E. Buszewicz, *Z czasów Reja i Kochanowskiego. Grzegorz z Sambora – piewca Akademii Krakowskiej. Próba nowego spojrzenia*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1988, t. 25, z. 1–4, s. 131.

⁸ S. Sawicki, *Matka Boska w poezji średniowiecza i renesansu*, s. 28–29.

⁹ S.J. Rożej, *Matka Boska Jasnogórska w polskiej twórczości poetyckiej*, [w:] *Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy. Antologia polskiej twórczości poetyckiej o Matce Bożej Jasnogórskiej*, oprac. i wstęp, S.J. Rożej, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1982, s. 11.

Jednym z najpiękniejszych i najbardziej obszernym poematem związanym z kultem Matki Bożej z Jasnej Góry jest niewątpliwie niewielkie dzieło Grzegorza z Sambora pt. *Częstochowa*¹⁰, drukowane po raz pierwszy w 1568 roku. Na język polski przetłumaczył je Wincenty Stroka, poeta doby romantyzmu i Młodej Polski, przekonany, że jego rodakom „miły będzie ten głos z odległej przeszłości, świadczący wymownie o żywej wierze i pobożności naszych przodków, i o gorącej miłości i czci, jaką naród nasz już w owych wiekach otaczał Matkę Bożą i cudami słynący w Częstochowie Jej obraz”¹¹. Poemat opublikowano w roku 1896, a ponownie został wydany dopiero w roku 2019, nakładem bp. Mariusza Leszczyńskiego, na pamiątkę 40-lecia I Pielgrzymki do Ojczyzny i na Jasną Górę Jana Pawła II – wielkiego czciciela Maryi.

Grzegorz z Sambora (1523–1573) czuł się przede wszystkim poetą – kronikarzem uczuć i nastrojów, piewcą środowisk i przyjaźni, narratorem własnego życia, które pragnął utrwalić w kontekście więzi społecznych, szczególnie miłości rodzinnej¹². Zaliczony jest on do kategorii pomniejszych poetów łacińskich (*minorum gentium*), a jego zdawkowo wzmiankowana twórczość, podobnie jak i koleje życia, dotąd nie zostały w pełni odtworzone, tak że nawet historycy literatury przedstawiają je w wielu rozbieżnych wariantach¹³. Jego twórczość przez wielu nie była doceniana, odmawiano jej wyższej kultury i poetyckiego natchnienia, a tematy, które poeta wybierał, nie wydawały się interesujące. Większą uwagę zwracano natomiast na utwory przynoszące informacje o ówczesnym Krakowie, a także dotyczące faktów z życia autora¹⁴. Niemniej jego poezja przetrwała do dziś i stała się przedmiotem wnikliwych badań historycznoliterackich.

Ten humanista, apologeta katolicyzmu, profesor i wieszcz z Uniwersytetu Krakowskiego, zwany także Samborem, Vigilantiusem, Wergiluszem Uniwersyteckim, wślawił się przede wszystkim talentem do tworzenia wierszy panegirycznych na wzór Wergilusza i poetów nowołacińskich¹⁵. Urodził się w Samborze na Rusi Czerwonej (dziś Ukraina, obwód lwowski). Był wędrownym nauczycielem we Włocławku i w Czersku na Mazowszu. Po powro-

¹⁰ Grzegorz z Sambora, *Częstochowa*, przeł. W. Stroka.

¹¹ Tamże, W. Stroka, *Wstępne Słowo*, s. 3.

¹² E. Buszewicz, *Wstęp* [do:] Grzegorz z Sambora, *Carmina selecta, Poezje wybrane*, wyd. i przeł. E. Buszewicz, Neriton, Warszawa 2011, s. 57.

¹³ Tamże, s. 13–14.

¹⁴ E. Buszewicz, *Z czasów Reja i Kochanowskiego...*, s. 136.

¹⁵ J. Budzyński, *O szesnastowiecznym poemacie łacińskim Grzegorza z Sambora „Censtochova” (1568)*, „Studia Claromontana” 1983, nr 3, s. 49.

cie do rodzinnego miasteczka, wsparty zasiłkiem miejscowego patrycjusza Jana Cyskowiusza, udał się na studia uniwersyteckie do Krakowa. Jedną z wielu poświadczonych ciekawostek dotycząca poety znajduje się w księgach metrykalnych z roku 1552. Jest to data immatrykulacji Grzegorza w poczet studentów Akademii Krakowskiej, w tym samym czasie co młodszego od niego o 15 lat Piotra Skargi¹⁶. Rok później zdobył stopień bakałarza i dał się już poznać w kręgach uniwersyteckich jako utalentowany poeta łaciński. Otworzyły się przed nim też prestiżowe miejsca w szkolnictwie. Był nauczycielem i rektorem szkół w Przemyślu (1547–1550), Lwowie (1550–1553) i Krakowie (od 1559). W 1561 roku otrzymał stopień magistra. Okoliczność tę również upamiętnił wierszem. W Akademii Krakowskiej prowadził wykłady z twórczości poetów starożytnych. Gdy został profesorem zwyczajnym, wyładał filozofię scholastyczną. Kilka lat później przeniósł się na Wydział Teologiczny. W 1569 roku otrzymał święcenia kapłańskie i został dziekanem w kościele św. Anny, a trzy lata później kanonikiem kolegiaty św. Floriana. Nosił się z zamiarem wstąpienia do zakonu. Niestety, plany te pokrzyżowała przedwczesna śmierć. Poeta zmarł nagle 26 lutego 1573 roku w Krakowie, niezauważony przez nikogo, modląc się na klęczkach przy swoim łóżku. W tej pozycji znaleziono go wczesnym rankiem w jego pokoju. Współcześni mu byli zgodni w tym, że osiągnąwszy chwałę wybranych, odszedł w opinii świętości¹⁷. Zaliczono go do mężów znakomitej, rzadkiej i tak szczególnej pobożności, że w owych czasach zyskał sobie miano świętobliwego. Utalentowany, gruntownie wykształcony, wdzięczny swym przyjaciółom i dobroczyńcom poeta i zasłużony obywatel, umiał zjednać sobie życzliwość i sympatię¹⁸. Marceli Turkawski pisał, że „nie znał [on] nieprzyjaciół – nie dziw więc, że po śmierci i we snach widzieli go i rozmawiali dotknięci stratą jego towarzysze, że zjawiały się co chwila wiersze wielbiące Wigilancyusza pamięć”¹⁹.

Grzegorz z Sambora tworzył m.in. elegie, sielanki i epigramaty oraz poematy religijne i eklogi na cześć biskupów. Przeszczepił na grunt polski sielankę konwencjonalną o panegirycznych tendencjach. Uprawiał poezję okolicznościową. Panegiryki adresował też do dostojników duchownych niższego rzędu: dziekanów, prałatów i kanoników. W dorobku poety znajdują

¹⁶ E. Buszewicz, *Wstęp* [do:] Grzegorz z Sambora, *Carmina selecta*, s. 22.

¹⁷ M. Turkawski, *Życie i dzieła Grzegorza Wigilancyusza Samborczyka, poety łacińsko-polskiego XV w.*, [w:] *Sprawozdanie Gimnazjum w Kołomyi za r. szk. 1878*, drukiem H. Zadębskiego, Kołomyja 1878, s. 34.

¹⁸ Tamże, s. 46.

¹⁹ Tamże, s. 35.

się również wiersze na cześć starostów z Przemyśla i Sambora oraz ludzi z otoczenia dworu królewskiego, przyjaciół i profesorów z krakowskiego uniwersytetu. Gdy objął stanowisko docenta, w poemacie pt. *Theoresis* przedstawił swoje pierwsze na uniwersytecie zajęcia z teorii literatury²⁰. Sławą literacką cieszył się już w latach 1553–1556, kiedy kierował szkołą w Przemyśle. Z tych lat pochodzi spora część wierszy zawartych w poetyckim zbiorze *Elegiae et epigrammata quaedam* (druk 1567)²¹.

Przemiany duchowe, jakich Grzegorz z Sambora doświadczył w ostatnich latach życia, miały swój wydzźwięk także w tematyce poezji. To bowiem właśnie wówczas powstała wierszowana łacińska parafraza Biblii, którą fascynował się od dzieciństwa. Była dla niego nie tylko księgą o Bogu, ale też o człowieku, a jej lektura odcisnęła na jego literackiej osobowości silne piętno. Monumentalne przedsięwzięcie literackie, którego się podjął, łączyło walor poetyckości z możliwością indywidualnej kontemplacji²². Jako ksiądz i profesor Akademii poeta zajmował się na co dzień teologią i naukami biblijnymi, znał język hebrajski i grecki, co ułatwiało pracę²³. Zapewne Grzegorz z Sambora podjął ten trud także jako przeciwstawienie się reformacyjnym prądom, po to, by „poetyckim słowem przemówić do serc skłaniających się do nowości kacerskich, opierających się – jak wiadomo – na odmiennym komentowaniu Pisma św.”²⁴. Zwiastunką *Bibliady*²⁵ (*Biblios*) była *Polymnia* (1564). Z powodu tego, że poeta nie był w stanie wydać dzieła własnym kosztem, oraz braku nakładcy – do wydania samej *Bibliady* niestety nie doszło, a jej manuskrypt później zaginął. Więcej szczęścia miał hagiograficzny poemat o Stanisławie Kostce (1570)²⁶, dedykowany mecenasowi i dobro-

²⁰ B. Nadolski, *Grzegorz z Sambora*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1961, s. 85.

²¹ E. Buszewicz, *Wstęp* [do:] Grzegorz z Sambora, *Carmina selecta*, s. 31.

²² Tamże, s. 38, 64–65.

²³ M. Turkawski, *Życie i dzieła Grzegorza Wigilancyusza*, s. 57–58.

²⁴ Tamże, s. 58.

²⁵ *Bibliadosferia prima de caeli et terrae creatione, vario carminum genere*, Kraków 1566. Pozycja ta figuruje w katalogu druków z XVI w. znajdujących się w rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu; zob. E. Buszewicz, *Wstęp*, [do:], Grzegorz z Sambora, *Carminaselecta*, s. 13–69, przyp. 70.

²⁶ B. Nadolski, *Grzegorz z Sambora*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, s. 86. Według niektórych dziejopisarzy Grzegorz z Sambora miał być jednym z nauczycieli synów Jana Kostki, więc także Stanisława. Niektórzy temu przeczą, lecz nikt nie umie wytłumaczyć, w jaki sposób poeta, nie znając nigdy Stanisława, mógłby w Krakowie dwa lata po śmierci Stanisława wydać o nim poemat. Zob. „Jednodniówka z okazji dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki 1726–1926”, red. T. Bzowski, Chyrów 1926, s. 44. Być może Grzegorz

czyńcy Grzegorza – abp. Stanisławowi Słomkowskiemu ze Lwowa, a także wspomniany poemat o Częstochowie (1568), poprzedzony elegią dedykacyjną skierowaną do Szymona Ługowskiego²⁷, proboszcza bożogrobców z Miechowa, jego przyjaciela i mecenasa. W XIX wieku zauroczony tym niewielkim dziełkiem M. Turkawski, analizując życie i twórczość poety, pisał:

Wszystkie [jego] elegie są pełne dowcipu i zapału, żadna jednak elegia nie jest przepełnioną tylu przyjemnymi miejscami i iście poetyckimi pięknosciami, jak obecna, która ośpiewuje przesławną Częstochowę, gdzie we wielkim ołtarzu błyszczy cudowna postać Matki Boskiej, wsławionej łaskami i znanej w całym chrześcijaństwie, u której stóp zawsze narody schylają korne czoła, zanosząc gorące modły do Królowej Polski – pewne, iż Ona ich wysłucha. [...] To dziełko jest niewymownie rzadkie²⁸.

Poemat Grzegorza z Sambora jest niezwykle ważnym historycznoliterackim dokumentem rozwoju kultu obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej i zarazem pięknym świadectwem maryjności Polaków²⁹. Już w inwokacji przyznaje poeta Częstochowie prymarne miejsce i wyjaśnia, że jego utwór jest spełnieniem uczynionego Maryi ślubu za otrzymane łaski oraz wyrazem największej czci i hołdu dla Jej osoby:

Maryi święta śpiewam, które czci świat cały,
I cuda, co się z dawna w Częstochowie działy.
W właściwej Matkę Bożą przedstawię postaci,
I łaski, com ich doznał, opowiem mej braci.

Tobie, Królowa niebios, pieśń tę niosę w dani,
Jakom w wielkiej potrzebie ślubowałam Ci, Pani (11).

Mariologia zawarta w poemacie posiada chrystologiczne ukierunkowanie, a ukazana Matka Boża jest nie tylko obiektem zachwytu, lecz obok Chrystusa wzorem do naśladowania w życiu chrześcijańskim. Ta sama Maryja, która przed wiekami chodziła po palestyńskiej ziemi, teraz ukazana w częstochowskiej ikonie jest nadal dla swoich czcicieli pełna Bożej mocy. Wybrana na matkę Syna Bożego staje się podobna do miłosiernego Boga, który

z Sambora był nauczycielem św. Stanisława w Pułtusk, w szkole utrzymywanej przez Akademię Krakowską; świadectwem tego przekonania jest unikalny fresk z przełomu XVII i XVIII w., znajdujący się w gmachu dawnej Akademii, który przedstawia Stanisława Kostkę stojącego przed Grzegorzem z Sambora; zob. *Życie Świętego Stanisława Kostki. Poemat Grzegorza z Sambora*, z j. łac. na pol. przeł. W. Stroka, do druku przygotował bp M. Leszczyński, Zamość 2018; zdjęcie na stronie nienumerowanej.

²⁷ Dlatego umieszczono jego herb w drzeworycie wyobrażającym w kole tarczę z baranem; zob. M. Turkawski, *Życie i dzieła Grzegorza Wigilancyusza Samborczyka*, s. 64.

²⁸ Tamże.

²⁹ J. Budzyński, *O szesnastowiecznym poemacie łacińskim*, s. 49.

lituje się nad grzesznikami i nad wszelką ludzką biedą i wstawia się za nami u swego Syna³⁰. Nie sposób jednak jest wyśpiewać wszystkich otrzymanych od Niej łask i cudów:

Ktokolwiek w nędzy sobie sam pomóc nie zdoła,
Wstępuje w te przybytki świętego kościoła.
[...]
Ilu tkniętych chorobą przerwóżną, ze zdrowiem
Do życia powróciło, czyż wszystko to powiem?
Wszystkież cudownych zdarzeń przedstawię obrazy,
O których w licznych księgach pisano sto razy?
Raczej mi piasek morski przeliczyć się uda,
Niż wszystkie tego miejsca wypowiedzieć cuda (46–47).

Większość wierszy tego poematu ma strukturę modlitwy osobistej, która dotyczy powstającego utworu, lub też wyraża cześć dla Maryi. Czyni to poeta przy pomocy metafor przyjętych w literaturze chrześcijańskiej, a także wyznań przywołujących doznane łaski i opisów uczuć, jakie budził w nim widok cudownej ikony. Właściwie cały poemat można by uznać za zbiór różnych utworów elegijnych o wspólnej tematyce maryjnej³¹. W części pierwszej poeta wyśpiewuje chwałę życia Maryi i wdzięczność za otrzymane łaski, wysławia Jej tytuły i święta. Część drugą poświęca historii częstochowskiej ikony, a następnie przedstawia legendę o Matce Boskiej Śnieżnej i historię powstania kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie. Wymienia też cuda i łaski, jakich sam doznał. Utwór kończy się gorącą modlitwą dziękczynną, w której poeta poleca siebie, Ojczyznę i przyjaciół opiece Najświętszej Maryi Panny.

Główne fakty z życia Maryi Grzegorz z Sambora przedstawia według Ewangelii i tradycji chrześcijańskiej, przy pomocy siedmiu pieśni ku czci święt – siedmiu tajemnic maryjnych³². Maryję bez grzechu poczętą Bóg Ojciec wybierze na Matkę swego Syna, którego Ona jako Dziewica nieskalanie

³⁰ T. Matras, *Jasnogórska Pani w najstarszych utworach polskiej poezji*, [w:] *Maryja, Matka narodu polskiego*, red. S. Grzybek, Częstochowskie Wydawnictwo Diecezjalne, Częstochowa 1983, s. 308.

³¹ K. Stawecka, *Religijna poezja łacińska XVI wieku w Polsce. Zagadnienia wybrane*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1964, s. 48.

³² Dogmat wiary o Niepokalanym Poczęciu NMP uroczyste ogłosił papież Pius IX, 8 grudnia 1854 r., bullą *Ineffabilis Deus*. Orzekł w niej, że „nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia, na podstawie szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”.

pocznie i porodzi. Jest jedyną kobietą godną imienia Dziewicy – Matki. Poeta, pisząc o Niej, najczęściej określa ją właśnie tytułem Dziewicy – *Virgo*³³. Tajemnice życia Maryi to również Niepokalane Poczęcie – *Conceptio Mariae Virginis*, Narodzenie – *Nativitas*, i Ofiarowanie – *Praesentatio*, głoszące jak według tradycji 3-letnia Maryja została przez swych rodziców oddana do świątyni w Jerozolimie na wychowanie. Kolejne tajemnice życia Maryi to: Zwiastowanie – *Anuntiatio*, Nawiedzenie – *Visitatio*, Oczyszczenie – *Purificatio*, i Wniebowzięcie – *Assumptio*. W tych siedmiu odsłonach poeta ukazuje piękno Maryi – Dziewicy, eksponując Jej godność i wielkość ponad aniołami i świętymi, wypływającą z Bożego macierzyństwa³⁴. Dzieli się także swoim „widzeniem” Maryi, które miało miejsce w uroczym drewnianym, położonym wśród łąk kościółku, gdzie wraz ze swą matką Anną odbiera cześć. Poecie ukazuje się Matka Boża tuląca w ramionach małego Jezusa i siedząca na pięknej koronie z siedmiu gwiazd. To wyzwała w nim jeszcze większe pragnienie, by wyśpiewać na Jej cześć pieśni pełne Bożego ducha:

Matko-Dziewico! W sercu rozradowan, święcę
Twe święta – Twe tytuły wysławiam w piosence.
A Ty przybądź, na piewce Twego spojrzysz mile,
Gdy możesz, czci Aniołów zaniechaj na chwilę (21).

Poeta zachęca do dziecięcej ufności we wstawiennictwo Maryi przed Bogiem, gdyż – jak pisze – Ona, choć wniebowzięta, żyje i nadal działa w Kościele. Świadczą o tym opisane przez poetę dzieje święta Matki Bożej Śnieżnej (5 sierpnia) i budowa bazyliki Santa Maria Maggiore³⁵ (Matki Bożej Większej) w Rzymie. Stanowią one malowniczą ilustrację prawdy o żywej obecności Matki Najświętszej pośród ludu Bożego i Jej macierzyńskiej względem niego roli. Opowieść ta stanowi przejście do właściwej części tytułowej poematu, w której cechy podobne do rzymskiej historii maryjnej odnajdujemy w historii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

By wzmocnić znaczenie obecności wizerunku Maryi na Jasnej Górze, poeta przywołuje dawną legendę, która głosi, że autorem tej ikony jest św. Łu-

³³ J. Budzyński, *O szesnastowiecznym poemacie łacińskim*, s. 55.

³⁴ Tamże, s. 54–55.

³⁵ Powstanie bazyliki Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej) w Rzymie łączy się z legendą, według której papieżowi św. Liberiuszowi (352–366) i rzymianinowi Janowi ukazała się we śnie Matka Boska i przepowiedziała wybudowanie kościoła w miejscu, gdzie w czasie upalnego lata spadnie śnieg. Rzeczywiście, w nocy z 4 na 5 sierpnia 352 r. wzgórze Eskwilińskie pokryło się śniegiem, a przybyły na miejsce papież miał wytyczyć na nim zarysy kościoła. Po soborze w Efezie w 431 r. i ogłoszeniu dogmatu o Bożym macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny, papież Sykstus III poświęcił bazylikę ku Jej czci, wzniesioną na tym rzymskim wzgórzu.

kasz. O jej powstaniu i cudach z nią związanych opowiada językiem niezwykle barwnym. W opisie najdawniejszych dziejów Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej Grzegorz z Sambora opiera się na znanych mu przekazach z historii, a zwłaszcza na tradycji i legendach. Opisuje więc, jak to w domu Zebedeusza Józef – „rzemieślnik pracowitej dłoni” – wyrzeźbił piękny, wydający niezwykle miłą woń, cyprysowy stół, przy którym odpoczywała święta Rodzina. Gdy Jezus po swej męce wstąpił do Nieba, stęskniona Matka swymi łzami uświęcała ten stół. Po wniebowzięciu Maryi – na prośbę dziewic z Jej orszaku, Łukasz – lekarz i biegły malarz z Antiochii, na blacie z tego stołu namalował „wyborny obraz Maryi Dziewicy” trzymającej Dziecię Jezus. Ten wizerunek podarował owym dziewicom, by utulić ich tęsknotę. Potem wzięła go ze sobą św. Helena, która odnalazła Jezusowy Krzyż:

Widziała bowiem sama, widział lud wszelaki,
Że się przez cień obrazu liczne działy znaki.
Jak przez nikły cień Piotra, Pawła chustkę białą,
Wszem wobec wiele cudów przedziwnych się działo,
Tak niebiańska obecność Przenajświętszej Panny
Wszędzie moc swą jawiła, jak cud nieustanny (53).

Najstarszych opowieści nie wolno lekceważyć. Mogą one bowiem zawierać ziarno bezpośredniej, dosłownej prawdy historycznej, ale też w sposób symboliczny opowiadać o realnych szczegółach z dziejów obrazu³⁶. Zastanawia jednak jeden szczegół, że w opisie obrazu mały Jezus zamiast ewangeliarza czy książeczki do nabożeństwa trzyma w lewej ręce „jabłko złociste”. Nie wiadomo, czy autor poematu miał jakieś realne uzasadnienie, czy też poprzez zmianę tego szczegółu chciał jedynie podkreślić królewską godność Chrystusa i Jego Matki³⁷. W swej narracji autor poematu odstępkuje często od chronologii wydarzeń, co jest naturalne w przypadku poetyckiego ujęcia tematu. Według poety obraz Bogurodzicy miał być przewieziony przez cesarza Karola Wielkiego (742–814) z Jerozolimy do Konstantynopola, skąd przejął go Lew (1228–1300), książę ruski, i umieścił w swych posiadłościach w Ziemi Halickiej³⁸. Z kolei książę Władysław Opolczyk miał odnaleźć go

³⁶ J. Golonka, J. Żmudziński, *Matka Boża Jasnogórska. Co wiemy o Cudownym Obrazie*, Jasna Góra – Częstochowa 2004, s. 22.

³⁷ J. Budzyński, *O szesnastowiecznym poemacie łacińskim*, s. 57.

³⁸ Dawna tradycja podaje, że cudowna ikona Bogurodzicy, zanim dotarła do Częstochowy, znajdowała się na Rusi Czerwonej, gdzie w latach 1372–1378 (faktycznie 1377–1378) namiestnikiem był książę Władysław (Włodzisław) Opolczyk (ok. 1330–1401); zob. K. Szafrańiec, *Z dziejów Jasnej Góry*, Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie, Warszawa 1980, s. 32.

w kaplicy na zamku w Bełzie i przewieźć do ufundowanego przez siebie w 1382 roku kościoła i klasztoru Paulinów na Jasnej Górze. Przekazanie ikony paulinom miało miejsce prawdopodobnie 31 sierpnia 1384 roku³⁹. Poeta opisuje, że książę, widząc, jak wielkie cuda przez nią się dzieją, nabył obraz za wielką cenę i chciał zabrać go z Bełza na Ruś, w ojczyste strony, jednak w żaden sposób nie mógł tego dokonać:

Nie dokażesz niczego, gdy Bóg nie dozwoli,
Nic nie weźmiesz wbrew Matki Przenajświętszej woli.
Co czynisz, dobry książę? dokąd cię porywa
Twój szal i ta gorliwość twoja zapalczywa?
Za cóż oniemiałego chłostaśz włościanina?
Przestań dręczyć poddanych – bo nie ich to winą (41).

Miejscem przeznaczenia tego świętego skarbu była bowiem ziemia polska, która z utęsknieniem wyglądała przybycia Maryi w jej cudownym wizerunku. Słyszając ten wewnętrzny głos, książę obiecał więc, że na Jasnej Górze zbuduje Maryi – „Matce Bożej łaskawej i Niebios Królowej” – piękną bazylikę wraz z kaplicą i dostatnio wyposaży klasztor:

To ziemia polska twego nie słucha rozkazu,
Ziemia polska wygląda przybycia obrazu.
Wiedz o tym, że jest miejsce wśród polskiej ziemicy,
Dające piękny widok ku Śląskiej granicy.
Tutaj wznosi się góra wysoka, nad którą
Nie masz milszej – stąd jedna zwie się Jasnogórą.
Obrazowi to sławne miejsce przeznaczone;
Jeżeli chcesz go przenieść, przenieśże w tę stronę (41).

Barwny i dokładny opis wędrówki ikony Matki Boskiej sprzed przeszło sześćuset laty, mimo tego, że poeta dość dowolnie przedstawił drogę, którą orszak książęcy z obrazem przemierzał z Bełza do Częstochowy, sprawia, że poemat *Częstochowa* bez wątpienia należy do niezwykłych przekazów. Znajdujemy w nim nazwy konkretnych miejscowości oraz miejsc, przez które pielgrzymowała ikona Maryi. Jest to m.in.: Horodło, Hrubieszów, ziemia tyśzowiecka i szczebrzeska, leżące dziś w granicach diecezji zamojsko-lubaczowskiej, oraz Krasnystaw, Lublin, Zawichost i Chodel.

Częstochowa z radością powitała Maryję, a książę rzeczywiście spełnił swe obietnice, wybudował klasztor i „obraz w lśniącej kościeła umieścił kaplicy”. To niewielkie wówczas miasteczko zyskało wkrótce wielką sławę,

³⁹ K.P. Risinius, *Historia pulchra et stupendis miraculis referta imaginis Mariae*, Cracoviae 1524, s. 19; R. Kozłowski, *Częstochowska Matka Boża*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985, szp. 853–854.

której nic już nie dorówna. Odtąd do tego miejsca, gdzie działa niezwykła moc, będą pielgrzymować ludzie z różnych stron świata.

Tymczasem Częstochowa, miescina niewielka,
Siadła niżej pocziwych mieszczan żywicielka.
Niewielka Częstochowa, ale wszystkie miasta
Całego świata swoim znaczeniem przerasta.
[...]
Gdy lud tak spieszy zewsząd, jako świat ten sięga,
Jakaż w miejscu tym działa moc, jaka potęga!
Proszę tylko na wszystkie strony rzucić okiem,
Jakim na szczyt tej góry idzie lud natłokiem! (45–46)

Doceniając znaczenie tego niezwykłego miejsca, Grzegorz z Sambora bo-
leje nad nieszczyściem, jakie 14 kwietnia 1430 roku spotkało Jasną Górę, kiedy
to porwano i sprofanowano Cudowny Obraz Maryi i Jej Syna. Mieli tego doko-
nać bezkarni „bezbożni husyci” (czescy kacerze, mieszkający w przyległych
Polsce miastach i zamkach śląskich)⁴⁰, nieczuli na to, że dla wielu Polaków jest
on prawdziwą świętością. Z gorzkim wyrzutem poeta wyznaje więc, że gdyby
zbezczeszczono portret króla, to winni na pewno zostaliby surowo ukarani:

Wszak dziś wszędzie Chrystusa postać w poniewierce;
Odłamują Mu ręce, przebijają serce;
Twarz świętą, w którą patrzeć na wieki chce grono
Aniołów – tu niegodnie zdeptano, zhańbiono.
Obraz królów dla zacnych pamiątka to droga;
A jakże czczą ten obraz Najwyższego Boga?
Gdyby tak zbezczeszcili króla wizerunek,
W jakąż karę, w jakiz popadliby frasunek! (36)

Ten zuchwały występек wyrzywa z serca poety krzyk pełen słusznego
oburzenia i sprzeciwu. Trudno mu uwierzyć i wstyd, że na jego ukochanej
polskiej ziemi i z polskiej krwi narodzić się mogło plemię tak nikczemne,
które gardzi doświadczoną wiarą i pobożnością przodków. Nazywa ludzi
szargających świętość zuchwałymi i wyrodnymi wnukami odrzucającymi
drogę Chrystusa i słuchającymi niszczycielskich podpowiedzi szatana wio-
dącego ludzi w otchłań nieszczyścia:

⁴⁰ Faktycznie okazali się nimi rabusie: m.in. kilku szlachciców wywodzących się z Polski oraz z ziemi halickiej i wołyńskiej – zwolennicy wielkiego księcia litewskiego Świdrygiełły. Pod-
łożem tegoż świętokradztwa, jak podaje np. Jan Długosz, był cel nie tylko rabunkowy, lecz
także polityczny. Profanacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej, uznawanego już od 1393 r.
za palladium Jagiellonów, stanowiła bowiem wrogi akt wymierzony przeciwko świętości
o charakterze państwowym, a tym samym przeciwko królowi Władysławowi Jagielle i jego
dynastii, będącej wówczas w rozkwicie.

Cóż to, wyrodne wnuki, co w szale czynicie?
 Cemuż wasze od przodków tak odmienne życie?
 Taką to była stałość naszego żywota?
 Taki za naszych czasów obyczaj i cnota?
 Gdzież to pobożność przodków podziela się stara,
 Gdzie owa sławna polska, doświadczona wiara?
 Myśmy z natchnienia Boga kościoły stawiali,
 Wasza złość dziś z poduszczeń czarta w gruz je wali.

My te Zmartwychwstałemu wznieśliśmy pomniki,
 Dziś przez was obalone, ogień trawi dziki.
 Oczy nasze zachwycał wizerunek Pana,
 Wasz wzrok ciągnie ku sobie sprośność malowana.
 Ach wstyd nam, wierzyć trudno, że się na tej ziemi
 Z krwi naszej tak potworny, wyrodny ród plemi⁴¹ (37).

Gdy zbrodnicza ręka rzuciła o ziemię świętym obrazem, pęka on na trzy części. Jednak ta część, na której widniała święta twarz, cudownie pozostała nietknięta. Wówczas to bezbożny szaleniec przeciął ją szablą. Nie trzeba było długo czekać na interwencję Maryi. Zbójców ogarnął niespodziewanie wielki strach, porażone nogi i ręce odmówiły im posłuszeństwa, wielu z nich zginęło. Ci, którzy pozostali przy życiu, przerażeni porzucili złamany obraz. Cudowny wizerunek ocalał więc i szczęśliwie powrócił do świątyni. Nigdy już jednak żaden z malarzy nie zdoła usunąć zadanych Maryi ran:

Przywołani malarze rozerwane części
 Łączą na dawny sposób, lecz im się nie szczęści.
 Żaden nie zdołał bliźny usunąć zadanej,
 Żaden dwukrotnej w twarzy zamalować rany.
 Im więcej dodawały farb dziewiczej twarzy,
 Tym mniej poradzić mogły ręce tych malarzy.
 Więc tylko części sztucznie spoiwszy, strażnicy
 Obraz na dawne miejsce wnieśli do kaplicy (39).

Od tej chwili znów mogli pielgrzymować do Maryi Dziewicy czciciele, by za Jej pośrednictwem prosić Boga o wszelkie potrzebne łaski i oczekiwać fizycznego i duchowego uzdrowienia. Przed Jej cudownym obrazem wciąż nawracają się wielcy grzesznicy, niewidomi odzyskują wzrok, chromi zaczynają chodzić, głuchoniemi słyszeć i mówić, opętani zaś zostają uwolnieni od złego ducha.

Poeta udziela cennej rady pielgrzymom zdążającym do Częstochowy: kto stosuje swe życie do Boskich obyczajów, tego Bóg w zamian obdarzy swą łaską, a ciężkie rany zagoi swoją wszechmocą. Czyni to dla przyjaciół i świętych, spośród których Maryja jest Mu najbardziej droga:

⁴¹ *Pleść* – wydawać potomstwo, rodzić, rozpleniać.

Nikomu Bóg tak wielkich rzeczy nie udzieli,
Jakich moc, Matko Boża, w Tobieśmy widzieli.
Kto stosuje do Boskich praw swe obyczaje,
Temu Bóg najobfitszą w zamian łaskę daje.

[...]

I nikomu pomocy nie odmawia swojej.
A czyni to dla Świętych, przyjaciół swych drogich;
Ich to prośby są cudów przyczyną tak mnogich.
A któraż mu Istota więcej będzie droga,
Jak Dziewica Najświętsza, słodka Matka Boga? –
Gdy więc Święci moc cudów posiadli tak wielką –
Ty większą masz, boś Świętsza, Boża Rodzicielko! (47–48)

Grzegorz z Sambora wspomina w poemacie również swoje trzykrotne pielgrzymowanie na Jasną Górę do Matki, królowej i zarazem najlepszej Opiekunki ludzi, zawsze pełnej łaskowości dla mieszkańców ziem polskich. Jej oblicze jest niezwykle, smutne i radosne, czasem gniewne, czasem tliwie. Zależy to od postawy wewnętrznej człowieka, który przed Nią klęka. Za pierwszym razem poeta widział Maryję jako pełną majestatu królową, drugi raz Jej twarz była „dziwnie jasna i pełna uroku”, a innym razem oblicze Matki Bożej nie było pogodne... I choć Maryja smutnym niekiedy spojrzeniem ogarnia człowieka z powodu jego złych usposobień i uczynków, co poeta ilustruje na własnym przykładzie, to jednak Jej Oblicze zawsze jaśnieje czułością i dobrocią, trudną wprost do wystowienia i opisania:

Jam trzykroć na tę górę wstępował ochotnie
I twarz Twą, Panno dziwna, widziałem trzykrotnie.
Pierwszy raz zdałaś mi się pełna Majestatu,
Jak poważna Królowa, rozkazywać światu.

[...]

Później królewska Twoja twarz mojemu oku
Zdała się dziwnie jasna i pełna uroku;
A w innym znowu czasie taka zachmurzona,
Żem zadrżał przerażony aż do głębi łona.
Było to, gdym lot zniżył i z grzesznej pustoty
Odważył się raz rzucić wąską ścieżkę cnoty.
I rękę od twardego pługa opieszały
Odjąłem, bo mi wczasy miłszymi się zdały (53–54).

Odwołując się do osobistych przeżyć, a nawet snów, autor poematu przekonuje, jak wiele dobra może dokonać się w życiu człowieka, gdy wezwie on w potrzebie pomocy Matki Najświętszej i otworzy swoje serce na działanie łaski Bożej. Zachęca zatem czcicieli Maryi do prawdziwej i zdrowej pobożności. Ma ona wyrażać się przede wszystkim w czci i naśladowaniu cnót Po-

średniczki i Orędowniczki łask, a nie tylko w podziwianiu samego Jej wizerunku, który jest jedynie znakiem obecności i mocy Boskiej na wybranym miejscu. Ta nauka Kościoła przypomniana przez Grzegorza z Sambora stanowi również echo polemik z reformacją protestancką, która zwalczała katolicki kult świętych, ich relikwii i obrazów⁴². Wyjaśnia on zatem dokładnie, na czym polega cześć dla wizerunku Maryi:

Przed ołtarzem Twym korny i ja w proch się ścielę,
Bo zawsze Ciebie, Maryjo, wielbić będę wiele.

Lecz nie obraz ja wielbię – Ciebie wśród ołtarza
Czczę Pani, którą święta postać wyobraża.
Bo wcale inna sprawa obraz wielbić niemy,
A inna, gdy obrazu wzór żywy czcić chcemy;
Inna, na obraz Boga ziemskim patrzeć okiem,
Inna, Boga w nim pojąć umysłem głębokim (29–30).

Podobny hołd oddawany jest krzyżowi. Poeta zaznacza, że człowiek, który czci krzyż, nie czyni tego dla narzędzia kaźni, lecz dla Osoby Jezusa, który na tym krzyżu doświadczył męki i śmierci. Klęcząc więc przed krzyżem, klęka przed Bogiem żywym, Panem i Królem wszechświata i ze względu na Niego składa również hołd Maryi, Bożej Rodzicielce:

Kto na mękę Jezusa zapomniał krzyżową,
Ujrawszy Jego postać, wspomni ją na nowo.
Nie martwą rzecz czci człowiek, wzrok wznosząc do krzyża,
Ale przed żywym Bogiem wdzięczny się uniża. [...]

Przed Króla niebieskiego krzyżem malowanym
Zniżam się – On tu królem, On niebios mi panem;
I przed Twoim obrazem padam na oblicze,
Czcząc w nim, Maryjo, wyryte imię Twe dziewicze.
Lecz wielbiąc, ja nie stawiam Cię na równi z Bogiem,
(Bo to byłoby grzechem i bezprawiem srogim);
Ale jak król ów matkę uszanował wielce,
Tak ja cześć daję Tobie, Boga Rodzicielce (30–31).

Liczne cuda, które dzieją się przed wizerunkiem Matki Bożej na Jasnej Górze, skłaniają Grzegorza do głębokiej wiary i wdzięczności, gdyż również on sam doznał za Jej przyczyną wielu łask od Boga: cudownego uzdrowienia, wybawienia od różnych niebezpieczeństw, a zwłaszcza łaski wewnętrznego nawrócenia, gdy Maryja ukazała się mu we śnie:

Widziałem Cię płaczącą, gdy Chrystus surowy
Mnie sądził, a Ty za mną wstawiałaś się słowy.

⁴² J. Budzyński, *O szesnastowiecznym poemacie łacińskim*, s. 51.

[...]

Jam nie śmiał dłoni mojej złączyć z Twoją ręką,
I chciałem tron Twój minąć, Najświętsza Panienko!
Lecz kiedyś rąk wyciągać do mnie nie ustała,
Bałem się, by pokora wzgardą się nie zdała.
I zbliżyłem się z nadzieją, chyląc twarz ku ziemi,
Ręce Twe całunkami pokrywając moimi.
Ocknąłem się, pocieszon tym, co moje oko
Widziało, kryjąc radość mą w sercu głęboko (50 i 52).

Matka Najświętsza w swym działaniu upodabnia się do miłosiernego i litującego się Boga, który każdemu, kto Go szczerze prosi, przychodzi z łaskawą pomocą. W ramionach Maryi poeta czuje się bezpiecznie, nawet gdy najciemniejsze chmury reformacji usiłują poniżyć jej Osobę i znaczenie. Jest pewien niezawodnej opieki Maryi i roli, jaką ma dla Polaków jasnogórskie sanktuarium, dlatego zwracając się do Jej przeciwników, pisze:

I niechże mnie tu jaki luter dziś przekona,
Że nas Twa, Panno Święta, nie wspiera obrona.
W cośmy zawsze wierzyli, poznaliśmy teraz,
Że z Synem znamienite cuda czynisz nieraz.
A gdy na innych miejscach łask udzielasz wiele,
Najwięcej w Jasnogórskim ich dajesz kościele (52).

W końcowym fragmencie poematu Grzegorz z Sambora rysuje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej jako najlepszej Patronki. Jej zawiera siebie, swych rodziców, ojczyznę, przyjaciół i dobroczyńców. Maryja nie tylko wzbudza w nim podziw i zachwyt, lecz także, obok Chrystusa, jest wzorem życia chrześcijańskiego:

Polecam Tobie siebie i rodziców drogich,
Polecam Ci ojczyznę i przyjaciół mnogich,
Tych wszystkich, których w życiu doznałem opieki,
Dobroczyńców, polecam Ci, Maryjo, na wieki.
A Ty, oddaj nas Bogu, Pani, której chwałą
Nieustanną rozbrzmiewać lutni mej przystało (61).

Powołując się raz jeszcze na fakty z życia osobistego, autor dowodzi autentyzmu działania przemożnej opieki Maryi. Używając tytułu *Regina* – królowa, wyraża Jej wdzięczność za życzliwość i błogosławieństwo, za moc i siłę nad ciałem, światem i szatanem oraz za to, że zawsze była dla niego portem ucieczki w niebezpieczeństwach.

Dzieło Grzegorza z Sambora pt. *Częstochowa* stanowi niezwykle wymowne świadectwo przeżywanej w przeszłości przez Polaków żywej obecności Bogurodzicy w cudownym wizerunku na Jasnej Górze, będącej du-

chową stolicą Polski, i jest bardzo ważnym etapem w procesie kształtowania się pojęcia „Maryja, Królowa Polski”. Królowanie to polega przede wszystkim na szczególnym pośrednictwie Maryi wobec ludu Bożego i szafarstwie łask. Jest przykładem wszystkich cnót, ideałem zarówno w sensie duchowym, jak i zewnętrznym, uosobieniem wszelkiej piękności, godnej uwielbienia, naśladowania i poetyckiego opiewania jej świąt i uroczystości⁴³. Bez wątpienia żaden z poetów renesansowych nie pozostawił po sobie podobnego daru i świadectwa maryjności Polaków XVI stulecia.

**“TO YOU, QUEEN OF HEAVEN, I AM CARRYING THIS SONG AS A GIFT...”
MOTHER OF GOD IN THE POEM *CZĘSTOCHOWA* BY GRZEGORZ FROM
SAMBOR (1523–1573)**

SUMMARY

Many famous Renaissance poets were influenced by the Reformation movement fighting the cult of the Mother of God, which is why we will not meet Marian poems with them. But they appear in Polish-Latin poetry, including Gregory of Sambor (1523–1573), included in the category of minor Latin poets (*minorum gentium*). He was a traveling teacher, professor and prophet of the University of Krakow and a priest. Every day he dealt with theology and biblical sciences, knew Hebrew and Greek. He created elegies, idylls and epigrams, as well as religious poems and eulogies. There is, among others author of the poem *Częstochowa* (1568) regarding the cult of the Mother of God from Jasna Góra. Most of the poem's poems have a structure of personal prayer, which relates to the song being created or expresses reverence for Mary. The main facts of the life of the Mother of God are presented by the poet according to the Gospel and Christian tradition, with the help of a song in honor of the holidays – seven Marian secrets. In his description of the most ancient history of the miraculous image, he relies on historical messages he knows, especially tradition and legends. In the process of shaping the concept of “Mary, Queen of Poland”, this poem is a very important stage. It is an important historical and literary document for the development of the cult of the image of the Mother of God from Jasna Góra. No other Renaissance poet left a more eloquent testimony of Marian Polish culture of the 16th century.

Keywords: Renaissance poet, Jasna Góra, *Częstochowa*, Gregory of Sambor, Our Lady of *Częstochowa*.

⁴³ S. Sawicki, *Z pogranicza literatury i religii. Szkice*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1978, s. 77.